

Zwiastowanie Ewangelii

Powszechnie uważa się, że ostatnie słowa, wola, wskazówka, prośba umierającego człowieka są niezwykle ważne.

I rzeczywiście ostatnie słowa Jezusa Chrystusa przed Jego wstąpieniem do nieba były niezwyklej wagi. Przekazał je nam, we wszystkich czterech Ewangeliach oraz w Dziejach Apostolskich. Osoby czytające Pismo Święte znają dobrze tę ostatnią wolę Chrystusa:

Mat. 28:18-20

A Jezus przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Mar. 16:15-16

I rzekł im: Idąc na cały świat, głosźcie ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.

Łuk. 24:46-49

I rzekł im: Jest napisane, że Chrystus miał cierpieć i trzeciego dnia zmartwychwstać i że, począwszy od Jerozolimy, w imię jego ma być głoszone wszystkim narodom upamiętanie dla odpuszczenia grzechów. Wy jesteście świadkami tego. A oto Ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostańcie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości.

Jan 20:21

I znowu rzekł do nich Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam.

Dzieje Ap. 1:8

...ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi.

Dziś chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że w każdym przypadku, Jezus podkreśla odpowiedzialność apostołów za rozszerzanie Królestwa. To oni mają czynić uczniami wszystkie narody – jak wyraził to Mateusz, głosić ewangelię wszelkiemu stworzeniu – jak wyraził to Marek, ogłaszać pokutę (upamiętanie) ku przebaczeniu grzechów wszystkim narodom – jak wyraził to Łukasz, być posłanymi jak Jezus

został posłany przez Ojca – *jak wyraził to Jan* i być świadkami w najdalszych częściach ziemi – *jak wyraził to Łukasz w ks.Dziejów Apostolskich*.

Jezus przekazuje pewne podstawy na pięć różnych sposobów po to, abyśmy jako jego uczniowie nie mieli wątpliwości, jaki jest cel naszego powołania.

Chrystus pozostawił te słowa, aby zostały spisane na kartach N.T. Ale czy te jego słowa nadal brzmią w naszych uszach i sercach?

Chcę zwrócić dzisiaj uwagę na fakt, że Chrystus rysuje przed nami obraz Kościoła maszerującego, Kościoła podążającego na przód z poselstwem Ewangelii.

Czasami drodzy istnieje niebezpieczeństwo pozamykania się w swoich zborach, jak w jakiejś twierdzy.

Na zewnątrz jest świat. Na zewnątrz jest niebezpiecznie, kiedy mówimy o Chrystusie ludzie nas nie rozumieją, śmieją się z nas, atakują, wykorzystują, prześladują.

I bywa, że chcąc być z dala od tego świata – przestajemy właściwie pojmować i praktykować głoszenie Ewangelii, Dobrej Nowiny.

Bywa, że nasza ewangelizacja polega w najlepszym wypadku na zaproszeniu ludzi do budynku kościelnego na spotkanie. To dobra inicjatywa, ale nie tak wyglądało i nie tak miała wyglądać wprowadzenie w czyn tego wołania Jezusa:

- idźcie, czyńcie, głoscie po krańce ziemi, od miasta do miasta, wszelkiemu stworzeniu, wzywajcie do upamiętania...

Jezus Chrystus rzekł w Mat. 16:18

18. „...na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.”

Zbyt często kościoły funkcjonują z mentalnością fortecy. Widzimy moc Szatana i jego demonów i chcemy się zabezpieczyć przed mocą i zanieczyszczeniem grzechu, wycofujemy się i zbieramy razem w strachu. Podobnie czynili uczniowie po śmierci Jezusa Chrystusa – zamknęli i pełni strachu w izbie.

Ale Chrystus, czyny Apostołów, przykład pierwszego Kościoła wzywa nas do ofensywy, do ataku! Jezus powiedział, że bramy piekła nie przemogą Jego Kościoła (Mat. 16:18). W tym fragmencie Kościół jest w ofensywie, a bramy piekła, siły ciemności stoją na drodze do zwycięstwa! Gdyby było napisane, że to bramy Kościoła mają być niezwyciężone, to rysowałoby to przed nami obraz Kościoła, który tylko się broni przed wpływami tego świata, przed atakami diabła, przed własną pożądlivością... I rzeczywiście mamy się bronić – po to ap. Paweł rysuje przed nami obraz chrześcijanina odzianego w duchową zbroję. Ale do czego ma służyć ta duchowa zbroja?

Do tego, aby nie zostać zranionym nie w czasie defensywy, obrony, ale w czasie ataku, w czasie ofensywy.

To nie bramy kościoła mają być niezwyciężone zgodnie z tym, co głosił Jezus, ale to bramy piekła mają nie dać rady opierać się Kościołowi maszerującemu z poselstwem Ewangelii w mocy samego Boga.

Rozumiem to w ten sposób że, jeśli kościół będzie atakował bramy piekła:

- odważnie nie bojąc się tego, co powiedzą ludzie, rodzina, sąsiedzi,
- z pełnym poświęceniem będąc gotów zrezygnować z przyjemnie spędzonego czasu czasami rzadszego opalania się na słońcu w Ustce na koszt rozmawiania z uczestnikami naszego obozu o Chrystusie,
- w mocy Ducha Świętego w pełnym Jego uzbrojeniu czyli mając co?

Wówczas diabeł i bramy piekielne nie będą w stanie skutecznie opierać się naszemu szturmowi. Chrystus przez nas będzie zwyciężał.

On pierwszy okazał już przykład przełomowego zwycięstwa nad bramami piekielnymi. Piekło to przecież Hades kraina umarłych a o Chrystusie czytamy, że przełamał te mury śmierci, piekła poprzez fakt swojego zmartwychwstania.

Oczywiście śmierć, te bramy piekła zostaną całkowicie zburzone wówczas, kiedy nastąpi również i nasze zmartwychwstanie, jak czytamy

1 Kor. 15:54-55

A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje?

My mamy moc i autorytet i powołanie do pochodu Ewangelii nie tylko w kaplicy, ale na zewnątrz, tam gdzie jest ciemność, aż pod bramy piekielne.

Gdzie i w jaki sposób ewangelizował pierwszy kościół?

Często współczesna ewangelizacja polega na ograniczaniu się do zapraszania niechrześcijan na nabożeństwa.

Ale pierwsi chrześcijanie byli uczeni przez Chrystusa, aby iść od miasta do miasta, aby głosić Ewangelię tam, gdzie zgromadzają się, mieszkają, rozmawiają Ci, którzy są zgubieni.

Głosili Chrystusa w Synagogach:

Dz.Ap. 13:5

5. A gdy przybyli do Salaminy, zwiastowali Słowo Boże w synagogach żydowskich; mieli też z sobą i Jana jako pomocnika.

Czy dlatego szli chrześcijanie do synagogi, ponieważ chcieli powrócić do Judaizmu?

Nie oni szli tam, aby mówić o potrzebie przyjęcia i oddania swojego życia Chrystusowi, który jest oczekiwanym Mesjaszem.

(w piątek poszliśmy w takim celu do budynku Kościoła Rzymskokatolickiego w Głównie, aby tam zwiastować Chrystusa.....)

Ale o ap.Pawle czytamy, że nie tylko zwiastował idąc do synagogi, ale jeszcze w innych miejscach, np.

Dz.Ap. 17:17

17. Rozprawiał więc w synagodze z Żydami i z pobożnymi, a na rynku każdego dnia z tymi, którzy się tam przypadkiem znaleźli.

(nie tak dawno poszliśmy również na rynek Bałucki, aby tam zwiastować Ewangelię tym, którzy się znaleźli... Moim pragnieniem byłoby, aby ta służba odbywała się systematycznie...)

Apostołowie zwiastowali np. na brzegach rzek

Dz.Ap. 16:13

13. A w dzień sabatu wyszliśmy za bramę nad rzekę, gdzie, jak sądziliśmy, odbywały się modlitwy, i usiadłszy, rozmawialiśmy z niewiastami, które się zeszły.

Już niedługo nie będziemy może nad brzegiem rzeki, ale nad brzegiem morza w Ustce. Wraz z nami będzie około 60 osób, które nie oddały swojego życia Chrystusowi...

Obyśmy nie kręcili się jedynie wokół swoich przyjaciół, tworząc towarzystwa wzajemnej adoracji.

Z drugiej strony reszta kościoła świadczyła przede wszystkim poprzez swoje codzienne kontakty z niewierzącymi. To dlatego Paweł napisał do nich (Kol. 4:5-6): „Z tymi, którzy do nas nie należą, postępujcie mądrze, wykorzystując czas. Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu” Piotr nawołuje podobnie: „Lecz Chrystusa Pana poświęcajcie w sercach waszych, zawsze gotowi do obrony przed każdym, domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej,... (1 Ptr. 3:15).

Członkowie pierwszego kościoła mieli *odpowiadać* postronnym i być zawsze gotowi do obrony wobec każdego *kto pyta*. Te fragmenty zdają się wskazywać na to, że pierwszy kościół zazwyczaj świadczył o przemieniającej życie mocy ewangelii tym, którzy byli już znani członkom a ewangelizacja była stylem życia,

Czy zastanawialiście się kiedyś, dlaczego krótko nawrócone osoby bywają bardziej zachęczone i owocne w służbie ewangelizacyjnej niż Ci, którzy kilkanaście lub kilkadziesiąt lat siedzą już w ławkach zborowych?

Jedną z przyczyn jest fakt, że nie zerwali jeszcze kontaktów z ludźmi z tego świata.

Spójrzmy na przykład z Biblii (*Ew. Jana 1,35-51*)

Jan i Andrzej byli pierwszymi uczniami, których powołał Chrystus.

W jaki sposób byli pozyskiwani pozostali uczniowie?

Właśnie Chrystus wykorzystuje tutaj więzi tych uczniów z innymi osobami.

Andrzej przyprowadza swojego brata Szymona.

Na drugi dzień znalazł idącego do Galilei Filipa. A Filip przyprowadził Natanaela.

Przyprowadzanie do Jezusa swoich znajomych, przyjaciół stanowi najefektywniejszy sposób zwiastowania Ewangelii.

Jakże niewłaściwie pojmujemy często słowa z Biblii, że przyjaźń, ze światem to wrogość wobec Boga lub jakaś społeczność między wierzącym a niewierzącym.

Jako wierzący pozamykaliśmy się w naszych zborach, domach jak w klasztorach i wydaje nam się, że to najwłaściwszy sposób, aby utrzymać duchową czystość.

Dochodzimy czasami do paradoksu: im dłużej ktoś jest wierzący, tym bardziej nienawidzi świat!

A przecież Pan Jezus miłuje świat.

Wydaje nam się, że jesteśmy dobrymi chrześcijanami jeśli wyjdziemy dwa razy do roku z naszego zboru, jak żołnierz wychodzi z koszar na manewry.

Często po nawróceniu ucinamy za sobą wszelkie kontakty i później mamy już tylko wierzących przyjaciół.

Jak brzmi pierwszy rozkaz i obietnica, którą Jezus zostawił w N. Testamencie?

"Pójdźcie za mną, a zrobię Was rybakami ludzi".

Jak jeszcze musimy zaangażować się w Ewangelizację?

Apostoł Paweł często namawiał lokalne zgromadzenia, aby modliły się za niego i jego pracę ewangelizacyjną, np. pisząc list do zboru w Efezie wezwał zbor:

Efez. 6:18-20

18. W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiami za wszystkich świętymi

19. I za mnie, aby mi, kiedy otworzę usta moje, dana była mowa do śmiałego zwiastowania ewangelii,

20. Dla której poselstwo sprawuję w więzach, abym ją mógł z odwagą zwiastować, jak to czynić winienem.

I jak kończąc pragnę wezwać nas do modlitwy o zwiastowanie Ewangelii zarówno w tym tygodniu, jak i na kolejnym spotkaniu w Głównie w budynku K.Rz., w Ustce, w Łodzi po Ustce..

Módlmy się